

18 lipiec 2007

Ojciec Henri Caffarel

Praca postulatora jest ekscytująca. Jestem wspomagany przez wice postulatora, Marie-Christine Genillon, członka ruchu, bibliotekarkę. Pracujemy razem.

Po pierwsze, spotkaliśmy wielu świadków Ojca Caffarela z czasów tworzenia ruchu END, Ruchu Wdów i kiedy tworzył on Braterstwo Notre Dame Zmartwychwstania (Brotherhood of Our Lady of Resurrection) Świecki Instytut Wdów. Zaczęliśmy spotykać się z członkami jego rodziny i osobami, które mu towarzyszyły. I tak powoli osoba Ojca Caffarela nabiera dla nas kształtów. Ja nie znałem Ojca Caffarela osobiście. Marie-Christine Genillon widziała go tylko raz w czasie dnia modlitwy w Troussures, ale również nigdy go nie spotkała osobiście. Tak więc jesteśmy w podobnej sytuacji. Jesteśmy jednocześnie na początku naszej drogi. Chcemy przekazać wam kilka wrażeń zdając sobie sprawę, że więcej będziemy wiedzieć w przyszłości. Muszę jednocześnie zachować dyskrecję i tajemnice, do których zostałem zobowiązany.

Nasze pierwsze wrażenie zrodziło się w Belgii. Krótco po wyznaczeniu nas na postulatorów odwiedziliśmy pewnego bardzo chorego świadka, wyniszczonego przez swoją chorobę. Przed śmiercią zebrał on wszystkie swoje siły, aby zaświadczyć o osobie, która odrodziła jego życie małżeńskie. Widząc niesłychaną postawę tego mężczyzny zarówno na poziomie fizycznym jak i duchowym pomyślałem sobie, że nie wiem czy Ojciec Caffarel jest święty ale dał świętość innym. To pierwsze wrażenie wzrastało z czasem. Osoby, które spotkały Ojca Caffarela były głęboko dotknięte przez niego, przemienione w swojej relacji z Bogiem i z innymi. Powoli odkrywaliśmy, że w celu uświęcenia innych, Ojciec Caffarel został uświęcony przez Boga: on „w głębokości swojego serca” jest dotknięty obecnością Boga. Świętość nie jest głównie moralnym perfekcjonizmem, jest obecnością samego Boga. Bóg Jedyny, Prawdziwie Święty, powoli przemienia swoje sługi tak, aby byli zdolni emanować Bożą miłością wokół siebie. Bóg prosi o zgodę swoich sług. To jest zadanie postulatora: zademonstrować dzieło Boga w osobie Ojca Caffarela. Jesteśmy na początku naszych odkryć. Jest wiele światłek, które trzeba zebrać razem, ale są też cienie, np. jak wszyscy wiedzą, problemy z jego charakterem. I to jest normalne. Mamy pokazać dzieło Boże w jednym z nas, grzeszniku, takim jakimi my sami jesteśmy.

Jak mogę pokazać na tym wczesnym etapie naszych badań świętość Ojca Caffarela? Kościół zazwyczaj zaczyna opowieść od „powołania”, które jest zazwyczaj kluczem do opowieści życia.

Aby lepiej zrozumieć, przypomnijmy sobie historię powołania kogoś bardzo dobrze znanego w tym stuleciu - Newmana.

John Henry Newman, niesamowity Anglik był w XIX wieku światłem dla Kościoła w Anglii i dla Kościoła Katolickiego. Był kardynałem. Dla mnie jest największym mistrzem. Posłuchajmy go: „Kiedy miałem 15 lat (pod koniec 1816 roku), wielka przemiana dotknęła sposobu mojego myślenia. Poddąłem się absolutnej wierze, mój duch odczuł siłę dogmatu i dzięki Bogu to wrażenie nigdy nie osłabło. (J.H.Newman *Apologia pro Vita sua* początek I rozdz.). To były korzenie życia intelektualnego, duchowego i apostołskiego Newmana. Jan Paweł II nazwał go „Pielgrzymem prawdy” . Taki sam Duch Święty jest dany każdemu z nas, ale dary Boże są różnorodne. Jeśli Newman jest „pielgrzymem prawdy” to Caffarel jest „pielgrzymem miłości”

Posłuchajmy Henri Caffarela: „W wieku 20 lat (w marcu 1923), w przeciągu sekundy, Jezus stał się kimś ważnym dla mnie. Nic spektakularnego się nie wydarzyło. W tym odległym dniu marcowym poczułem, że jestem kochany, i że kocham, i że od tego czasu pomiędzy Nim a mną tak będzie na zawsze. Kości zostały rzucone” (za Jean Allemand w „*Henri Caffarel, człowiek oczarowany przez Boga*”) Klucz do jego życia można odnaleźć w tej pierwotnej łasce. Miłość Jezusa do niego, Jego miłość do Chrystusa, miłość na zawsze. Ta łaska pomoże mu w przyszłości zrozumieć miłość w małżeństwie i pokazać niesamowitą wdzięczność, ta łaska pozwoli mu również zrozumieć miłość we wdowieństwie. Ta łaska pozwoli mu służyć wszystkim tym, którzy przychodzą szukać Boga. Na początku swojego dorosłego życia Ojciec Caffarel spotyka osobę: Jezusa Chrystusa. Przez całe swoje życie chce służyć tylko Chrystusowi. Na końcu życia podsumowuje to umieszczając napis na swoim grobie: „Chodź i pójdz za mną”. Jezus na początku i Jezus na końcu, wszystko się w tym zawiera dla niego i dla nas. I tak możemy zrozumieć oczarowanie tych, którzy byli witani przez Ojca Caffarela w Troussures. Otwiera swoje ramiona i mówi: „Witam was i Pan was wita”. Proste słowa, ale stawiające każdego w obecności Chrystusa! Wstęp został zrobiony. Wielu zostanie przemienionych na resztę swojego życia.

Świętość Ojca Caffarela ma swoje źródło w spotkaniu z Chrystusem. Uściślając, pozwoliło ono na urzeczywistnienie dzieła Bożego. Rzeczywiście wcielił w życie to, co dał mu Bóg. Nie otrzymał on mistycznych łask takich jak np. Teresa z Avilla, chociaż i ona była bardzo realistyczną kobietą, ale otrzymał dar rozpoznania w czasie spotkania z daną osobą, jaki jest zamysł Boga. To było jego pasją. Jeden ze świadków powiedział: „Miał w zwyczaju podążać drogami Ducha Świętego w każdej osobie, która przyszła do niego. Zawsze widział łaskę Boga we wszystkich dziełach. Starał się zawsze o światło Ducha Świętego, który pokazuje każdemu drogę jaką powinien kroczyć. Ale Ojciec Caffarel był przede wszystkim „prorokiem miłości”. Pedagogika zawarta w END – którą wszyscy znamy – jest na usługach miłości Bożej, wcielonej w miłość mężczyzny i kobiety. Nikomu przed nim nie udało się rzucić tyle światła na

małżeństwo jako na „drogę ku Świętości”. Nikt nie pokazał tak jak on, jaka jest ta droga, z jej postęпами i trudnościami. Jego liczne prace uczą nas, że miłość ludzka jest zakorzeniona w miłości Bożej. Ojciec Caffarel został zainspirowany przez Boga. A Bóg przygotowuje swoje sługi. Equipes Notre-Dame ale i ruch wdów „Nadzieja i Życie”, które pomógł zapoczątkować, są nadal żywe i rozwijają się, ponieważ miłość Boga przemieniła te dzieła w skałę. Niektóre dzieła zniknęły, ale to Bóg decyduje, które dzieła będą trwać, a które nie. Bóg czyni dobro zarówno przez podtrzymywanie dzieł jak i przez to, że niektórym pozwala upaść. Ojciec Caffarel był wdzięczny, wcielił w czyn to, co Bóg pozwolił mu zobaczyć, dostrzec. Oto kim jest prawdziwy prorok.

Wdzięczności za urzeczywistnienie towarzyszy surowość. Ojciec Caffarel szuka perfekcji. Możemy to rozumieć w następujący sposób: Jeśli spostrzegaliśmy, iż wola Boża podąża w pewnym kierunku, jak miałby jej nie uszanować co do szczegółu? Bóg jest nieskończenie ustępliwy, przystosowujący się i prosty. Ale jego sługom zabiera to mnóstwo czasu, aby stawać się tacy sami jak On i czasami wywołują irytację u tych, z którymi przebywają. Wszyscy wiedzą, że Ojciec Caffarel potrafił zmieniać plany spotkania w ostatnim momencie, ponieważ pod wpływem modlitwy miał inny odbiór rzeczywistości. A wszyscy za nim podążali. Wszyscy świadkowie przyznają, że Ojciec Caffarel był wymagający i autokratyczny czasami. Ale nikt nie mówi o nim jak o guru, jako o kimś, kto by próbował przyciągnąć uwagę do siebie samego. Nie, on prowadził do Boga. Chciał, aby ludzie przede wszystkim służyli Bogu. Nigdy nie mówił sam o sobie, o swoim dzieciństwie. Nie mieszał rzeczy. Uważał, że sam się nie liczy, że apostoł powinien się usunąć w cień i zostawić miejsce dla Chrystusa. Lubił cytować powiedzenie chińskie: „Uczniu nie patrz na palec mistrza, który pokazuje ci księżyc! Patrz na księżyc!” Zawsze powinniśmy wracać do tego co jest w centrum, a tam jest Jezus, za którym mamy podążać.

To są proste wspomnienia o Ojcu Caffarelu. Wiele można by jeszcze powiedzieć, ale potrzeba na to czasu. Chciałem tylko, aby wasze serca wspólnie odczuły łaskę Equipes Notre-Dame i wdzięczność do ich Założyciela. Spójrzmy na osobowość Ojca Caffarela. Pozwólcie, że zrobię to przez porównanie. Nasze życie jest naznaczone wieloma interwencjami Boga i wiemy, kiedy Bóg przez swoje działanie w naszym życiu uratował nas i możemy mu tylko za to dziękować. Ale dojrzałość przychodzi wtedy, kiedy same podziękowania nam nie wystarczają. Chcemy poznać Tego, któremu wszystko zawdzięczamy. I pytamy się: „Kim jesteś Panie?” A odpowiedź otwiera nas na wieczność. Życie ze świętymi – w tym wypadku z Ojcem Caffarelem – działa tak samo. Kościół zachęca nas, byśmy przez otwarcie procesu kanonizacyjnego próbowali się dowiedzieć kim jest ten człowiek, to odbicie Bożej świętości dla nas. Możemy czerpać z bogactwa tegoż sługi Bożego, który jednak był grzesznikiem tak jak my. A wtedy Ojciec Caffarel stanie się dla nas coraz bardziej żywy i będzie prowadził nas do Boga. I to jest prawdziwa obecność Ojca Caffarela.

Ojciec Caffarel żyje! Musimy otworzyć nasze umysły na tę rzeczywistość. I to jest koniecznością, ponieważ jego praca i obecność nie należą do nas: wszystko zostało otwarte i ofiarowane tylu parom małżeńskim na całym świecie, które oczekują światła w ciemności ich życia. Uczciwym jest podarowanie innym tego skarbu, który otrzymaliśmy.

Jak zakończyć? Pomódlmy się do Ojca Caffarela. Jeśli jest żywy, niech towarzyszy nam w naszej podróży do Boga. Prośmy go, aby pomagał nam we wszystkim, ale zwłaszcza w tej miłości, którą rozlał w naszych sercach! Tak, módlmy się do niego codziennie, aby stał się dla nas kimś bliskim, aby jego przewodnictwo do Chrystusa dało nam życie. A wtedy zrozumiemy to, co zostało napisane na końcu modlitwy o beatyfikację Ojca Caffarela: „Boże nasz Ojciec, Prosimy Ojca Caffarela o (sprecyzuj łaskę, o którą prosisz)”. Przez proszenie go o różne rzeczy wzrasta pragnienie, że on będzie działał! Jest on zawsze w naszych myślach prowadząc nas do Boga. Cud jest zawsze prostym owocem długiego towarzyszenia w wierze i miłości. Po pierwsze prosimy o cud uzdrowienia. Prosimy o to, aby Ojciec Caffarel mógł być beatyfikowany. Innymi słowy, aby zawsze mógł być prorokiem miłości w całym świecie teraz i w przyszłych stuleciach.

Ojciec Paul-Dominique Marcovits, OP.